

# Jan Brzechwa

## DEPEZA

Miasto Klouszki  
Ulica Kościuszki  
Numer dwadzieścia,  
U swego teścia  
Mieszka  
Leszek Kulesza.  
Do Leszka  
Przyszła depesza:

OB  
KULESZA KOŚCIUSZKI KOLUSZKI  
STOP  
PRZYJEŹDŹAJ DO KIELC NA RACUSZKI  
BOB

Listonosz depeszę bierze  
I spieszy  
I spieszy  
I spieszy

Na rowerze  
Na rowerze  
Na rowerze

Z tą depeszą do Leszka Kuleszy.

"Czy tu mieszka pan Leszek Kulesza?  
Jest do pana Kuleszy, depesza."

"Nie ma go, proszę pana.  
Właśnie we wtorek z rana  
Wyjechał do Warszawy  
Załatwić ważne sprawy.  
Zamieszkał pod piątym na Bema,  
A tu go, niestety, nie ma."

Listonosz z rozpędu na rower - hops!  
Przyjeżdża do urzędu zziajany jak mops,  
Biegnie do naczelnika  
I ze słów jego właśnie wynika,  
Że nie doręczył depeszy,  
Gdyż nie ma w Koluszkach Kuleszy.

Naczelnik telegrafu, człek obowiązkowy,  
Rzekł, nie wdając się w zbędne rozmowy:  
"Co? Kulesza wyjechał? Znajdziemy Kuleszę!  
Do Warszawy w ślad za nim wyślemy depeszę."

Dwaj telegrafiści przy dwóch aparatach  
Tę samą depeszę ślą do adresata:  
Wystukują kolejne litery  
    Stuk-stuk-stuk  
Jedna, dwie, trzy, cztery...  
    Litery

Biegają po drucie  
    Stuk-stuk-stuk  
W Warszawie w tej samej minucie  
Telegrafista odbiera:  
Ka - litera, U - litera, eL - litera  
Kul... Kule... Kulesza...  
Układa się z liter depesza:

KULESZA BEMA WARSZAWA  
JEST WAŻNA NIEZMIERNIE SPRAWA  
STOP  
PRZEKAZUJĄ DEPESEŻ KOLUSZKI  
STOP  
PRZYJEŹDŹAJ DO KIELC NA RACUSZKI  
    BOB

Listonosz depeszę bierze  
I spieszy  
    I spieszy  
    I spieszy

Na rowerze  
    Na rowerze  
    Na rowerze

Z tą depeszą do Leszka Kuleszy.

"Czy tu mieszka pan Leszek Kulesza?  
Jest do pana Kuleszy, depesza."

"Owszem, mieszkał na Bema,  
Lecz go od wczoraj już nie ma.  
Wyjechał do Krakowa,  
Adres: ulica Basztowa,  
Numer domu piętnaście,

Tam mu depeszę przekażcie."

Listonosz wraca, rzecz oczywista,  
Znów wystukuje telegrafista  
Szereg tych samych liter i znaków:

KULESZA BASZTOWA KRAKÓW...

Znów listonosz depeszy doręczyć nie może,  
Bo Kulesza wyjechał nad morze.  
I znów aparat stuka,  
I znów listonosz szuka:

KULESZA SŁONECZNA SOPOT...

I znowu z Kuleszą kłopot,  
Bo wyjechał do Łomży, do stryja.  
Znów telegraf litery wybija,  
Za Kuleszą depesza podąża:

KULESZA TR AUGUTTA ŁOMŻA...

Ale w Łomży ta sama nowina -  
Wyjechał do Szczecina!  
Depesza w ślad za nim leci:

KULESZA PORTOWA SZCZECIN...

A w Szczecinie ta sama nowina -  
Wyjechał do Lublina.  
Z Lublina do Olsztyna,  
Z Olsztyna do Raszyna,  
Z Raszyna do Cieszyna...

Taką miał z nim telegraf robotę!  
Wreszcie wrócił do domu w sobotę.  
Ledwo wrócił, przychodzi depesza:

OB  
KULESZA KOŚCIUSZKI KOLUSZKI  
WARSZAWA KRAKÓW SOPOT  
ŁOMŻA SZCZECIN LUBLIN  
OLSZTYN RASZYN CIESZYN KOLUSZKI  
STOP  
PRZYJEŹDŹAJ DO KIELC NA RACUSZKI  
BOB

Ledwo przyszła depesza,

Skoczył Leszek Kulesza  
I po chwili już był w autobusie,  
Bo bardzo spieszyło mu się.

Przyjechał do Kielc w samą porę  
Wieczorem,  
Kiedy na stół wnoszono racuszki.  
A racuszki - wprost lizać paluszki,  
Takich nigdzie i nikt wam nie poda!

Nie proszono was?  
A szkoda!